

dzie w sprawach związanych z budową nowego kościoła zwrócił się pewnego czasu do Jegomości z pytaniem ile znajduje się pieniędzy w kasie parafjalnej, otrzymał odpowiedź, że niema pieniędzy, a ponieważ Komitet wiedział, że były wpływy pieniężne więc się zapytał, a gdzie się podziały pieniądze, na co usłyszał odpowiedź księdza: zjadłem. Wywiązała się dłuższa pogadanka, a komitetowi zmęczeni długim stanem na plebanji posiadali na podłodze w kancelarii, gdyż na to, aby ich posadzić na krzesłach czy ławce duszpasterz nie raczył się zdobyć, uważając chłopów za niegodnych siedzieć w tym lokalu, który swoją pracą i swoimi pieniędzmi zbudowali obok jego c ciodnej osoby. Nieprawda, że to budujący przykład miłości bliźniego i wykonanie zasady Chrystusowej który głosił: Kochaj bliźniego, jak siebie samego! co księża każą nam stosować lecz są tego zdania, że to ich nie obowiązuje. Czyż takie postępowanie zgodne jest z religią? Czy można się dziwić, że ludność krytycznie się odnosi do takiego postępowania? Udajemy się do księdza biskupa, aby takim wybrykiem kres położyć, bo my na takie satrapie postępowanie nie zasłużyli, a ponieważ się nie pozwolimy a na przyszły raz, więcej o ludzkie traktowanie nas upomnąć się musimy.

Białobrzeżanie.

Jeden z wielu.

Ukazanie się „Chłopskiej Sprawy“ wywołało ze strony członków naszej organizacji wielkie zadowolenie. Codziennie otrzymujemy stosy listów i kartek ze słowami uznania i podzięk. Dziękując za słowa uznania i za życzenia, przepraszamy wszystkich, że nie odpisujemy im osobiście, ale wobec ogromu listów nie nadążylibyśmy odpisywać. Poniżej zamieszczamy jeden z wielu listów jaki otrzymaliśmy.

Dnia 16. stycznia dostałem przypadkowo do rąk Nr. 1 gazety „Chłopska Sprawa“ przez ręce ob. W. Gawrona i zaraz po przeglądnięciu jej zauważyłem, że ta gazeta naprawdę jest szczerze chłopskim pismem i oświeca chłopa rolnika, krótko a węzłowato, nie tak jak niektóre gazety, co są pisane za uczenie, których nie każdy chłop rolnik rozumie.

Ponieważ poznawszy treść tej gazetki, jako też i wydawców że chcą naprawdę pracować i pracują dla dobra klasy chłopskiej, postanowiłem zaprenumerować sobie to pismo i drugich do czytania i prenumerowania zachęcać. Pieniądże na prenumeratę posyłam czekiem P. K. O. który był załączony do gazety.

Naszemu ob. posłowi, jako wydawcom i redaktorom „Chłopskiej Sprawy“ zasyłam tą drogą stokrotne dzięki, za ich trud i pracę. Także stokrotne dzięki zasyłam cciogodnemu ob. gen. Roji posłowi, za umieszczenie tak

ślicznego artykułiku w gazecie, niejako odezwę do Braci Chłopów, aby jaknajprędzej poznali, kto dla ich dobra naprawdę pracuje i nie błędzili po różnych partjach, klasie chłopskiej wrogo usposobionych, tylko by się złączyli w jedno potężne Stronnictwo Chłopskie.

*St. Kamiński, rolnik
Męcina, powiat Limanowa*

Czy chcemy po śniegu chodzić boso?

Piszę parę słów i cieszę się bardzo bo widzę, że nasi chłopcy posłowie pracują dla nas chłopów, lecz i my bracia chłopci powinniśmy im w tej ciężkiej walce dopomóc. A dopomóc możemy przez prenumerowanie naszego pisma „Chłopskiej Sprawy“ i pracą nad organizacją naszą chłopską klasową. Widzimy przecież, że wrogowie nasi chcą przy pomocy kleru objąć władzę, a nas chłopów zrobić niewolnikami i wydusić z nas ostatnie siły. Ot macie najlepszy przykład na podatku majątkowym, o czym dokumentnie nam prezes poseł Pluta opisał. A praca czeka nas wielka, bo wybory porozbijały nas i tak ładnie trzymający się powiat bocheński przez wielu zdrajców i zaprzedańców nie ostał się w solidarności przy wyborach.

Zaklinam chłopów naszego powiatu

aby nareszcie otrząsnęli się z martwoty póki czas, by, jak to nam na wiecach mówił redaktor Budzisz, nie przyszło do tego, byśmy po śniegu jeszcze boso nie musieli chodzić, a to tylko przez naszą ospałość i zaślepienie.

*Stanisław Krawczyk
Bessów, powiat Bochnia.*

Bezkarne znęcanie się nad biedakami.

W marcu u. r. podczas odbywającej się w Nisku rekrutacji robotników do Niemiec post. Zaleśny dał się poznać władzom swoim jako dzielny policjant, a ludności jako odważny rycerz. Potrafił bowiem łaknące pracy biedne dziewczęta z Kamienia wychłostać batem, aż do poprzecinania twarzy i po bić laską po głowie. Na drugi z raz dzień, poseł Socha, do którego pobite się zwróciły interwenjować telefonicznie u starosty. Po miesiącu przeprowadzone zostały dochodzenia na podstawie których sprawę władze policyjne oddały pono do sądu. Do dzisiaj rozprawy nie było, bo podobno amnestją objęte takie czyny. Post. Zaleśny zaś dalej bezkarnie chodzi i pewnie czeka na tegoroczną rekrutację, by swą gorliwość i odwagę jeszcze lepiej okazać.

M. S.

Wiadomości Gospodarskie.

Chłopi polscy, a ruscy w pracy gospodarczej.

Zarzucają mi niektórzy, że piszę najwięcej o sprawach gospodarczych. Czynię to dlatego bo widzę, że polityków to mamy tak wielu, że już nie wystarczą dla nich pisma polityczne do popisu i zgromadzenia w tym celu zwolywane, lecz niektórzy z nich nawet na zgromadzeniach rolniczych wołają sprawy polityczne omawiać, jak te dla których zgromadzenie sproszone. A więc na brak polityków skarżyć się nie mamy wcale powodu. Natomiast interesujących się sprawami z dziedziny ekonomicznej, społecznej, rolniczej mamy znacznie mniej i to właśnie sprawia, że ani pisma tym sprawom poświęcone i oddane nie mają tylu ilu mieć powinny czytelników, ani autorzy najlepszych rozprawek, czy artykułów nie są z ochotą czytani, ani też i na wsiach naszych niema odpowiedniego ruchu jaki być powinien w tych właśnie dziedzinach prac społecznych. A więc trzeba pisać o tem i to koniecznie trzeba, czy się to komu podoba, czy też i nie. Darujcie więc moją niepoprawność, bo dziś znów coś niecoś chcę o tem powiedzieć.

Jestem zawsze tego zdania, że w pracy na wsi najlepiej jest jeżeli są

światli i wyrobieni chłopci, tem ona najprędzej się może udać i najlepsze może dać wyniki. Ale gdzie niema odpowiednich ludzi do pracy społecznej z pośród chłopów, tam dużo może zrobić czy pomódz nauczyciel, czy jakikolwiek uczony. Ale cóż z tego, kiedy i tu widzi się wielkie niedomagania. Nie mamy odpowiednich ludzi, nawet między uczonymi. Gdy w naszej okolicy rozpoczął swoją piękną i pożyteczną pracę nieodżałowany ksiądz śp. Antoni Tyczyński, to byliśmy tego przekonania, że praca ta znajdzie bardzo wielu naśladowców wśród innych księży, a zwłaszcza tych co to dopiero idą w lud na wsie. Tymczasem co się pokazuje? Oto terazniejsi młodzi księża są wielkimi przeciwnikami chłopskiego dobrobytu, może nie wszyscy lecz są tacy.

Jadąc kiedyś z jednym ruskim senatorem ze wschodniej Małopolski, zapytywałem go, co robią ze swoją młodzieżą po ukończeniu przez nich studiów. Na co mi ten odpowiedział, że przeważna część ich młodzieży idzie do Czech i na Morawy, na wsie na praktykę, a zdobywszy tam odpowiednie doświadczenie naukowe, wraca do siebie i rozchodzi się po wsiach i tam zakłada rozmaite spółki i kooperatywy, które prowadzi, dzięki czemu sama znajduje utrzymanie, a chłopci tym